

Malawa, 15 czerwca 2015

dr hab. Andrzej Bonusiak, prof. UR
Kierownik Zakładu Historii XIX wieku
Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego
dziejów Polonii i Emigracji

Recenzja pracy doktorskiej Magistra Lucjana Faca pt. *General brygady inżynier pilot Ludomił Antoni Rayski 1892-1977. Biografia wojskowa*; napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UR Andrzeja Olejko, Rzeszów 2015, ss. 472.

Omawiana rozprawa składa się ze wstępu, sześciu rozbudowanych rozdziałów, zakończenia, kilku aneksów, spisów i bibliografii. Zasadniczo rzecz biorąc praca ma układ chronologiczny, co jest tradycja przy budowie opracowań biografistycznych. Przy takim układzie najłatwiej jest bowiem zaprezentować sylwetkę bohatera w kolejnych etapach jego życia.

We Wstępie Autor określił tematykę swoich rozważań, które poświęcił - jak sam pisze *całokształtowi życia i działalności Generała Ludomiła Antoniego Rajskiego*. Do tego zadania dostosowana została wieloczęłkowa struktura rozprawy, która w ujęciu chronologiczno - rzeczowym przedstawiała kolejno jego życie. W tej części swojego opracowania przedstawiona została i zanalizowana szeroko rozumiana literatura przedmiotu, omówione zostały tu nie tylko poszczególne ważniejsze opracowania dotyczące dziejów lotnictwa polskiego w okresie aktywności zawodowej L. Rayskiego, ale także kulisy trwającego kilkadziesiąt lat historiograficznego konfliktu wobec postrzegania tej osoby (konfliktu Cynk - Malak). Tu także określone zostały najważniejsze dla Doktoranta cele badawcze oraz przedstawiono najważniejsze dla Niego archiwalia.

W rozdziale pierwszym *Młodość i początek lotniczej kariery 1892 - 1922*, wyodrębnionych zostało siedem podrozdziałów poświęconych najbardziej istotnym problemom tego okresu życia przyszłego generała - rodzinie i wychowaniu, szkole i uczestnictwu w działalności paramilitarnej, a następnie kolejnym etapom kariery wojskowej w okresie Wielkiej Wojny (Legiony, działalność w armii tureckiej, walka o wolną Polskę).

Drugi rozdział rozprawy: *W czas pokoju: lata 1921 - 1926...* został poświęcony latom 1921 - 1926 kiedy to kształtowała się polska polityka lotnicza w okresie międzywojennym. W siedmiu podrozdziałach zaprezentowane zostały najważniejsze aspekty ówczesnej rzeczywistości lotniczej oraz omówiono ówczesną działalność L. Rayskiego.

W kolejnym trzecim rozdziale *Na szczytach władzy...* zaprezentowany został najważniejszy okres działalności generała, a więc czas jego kierowania nad polskim lotnictwem. Rozdział ten jest bardzo rozbudowany i obejmuje aż 14 części, z których kilka jest dodatkowo podzielonych na mniejsze fragmenty.

Schyłkowy okres kariery w okresie II RP jest zaprezentowany w rozdziale czwartym *"Dowodzenie Lotnictwem" w latach 1936 - 1939 i przegrany wyścig z czasem*. W ośmiu podrozdziałach tej części pracy przedstawione zostały ostatnie lata władzy Rayskiego oraz jego sytuacja po odwołaniu Go z pełnionej wcześniej funkcji.

W piątej części opracowania *Pilot, dowódca, tułacz. Udział w II wojnie światowej* zamieszczone zostało omówienie wojennych losów generała. Temu zagadnieniu poświęconych zostało sześć podrozdziałów, w których scharakteryzowano jego uczestnictwo w działaniach II wojny światowej.

Bardzo rozbudowany, bo liczący aż trzynaście podrozdziałów ostatni rozdział *Życie na emigracji. Rodzina. Walka o zachowanie dobrego imienia* poświęcony został życiu generała po II wojnie światowej, w warunkach charakterystycznych dla wojskowego - tułacza.

Wnioski Autor zamieścił w Zakończeniu, które zamyka narrację odautorską. Po tej części opracowania zamieszczone zostały aneksy obejmujące dziewięć przygotowanych lub wybranych przez Niego dokumentów.

Ogólnie rzecz ujmując, uważam że przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska została zbudowana prawidłowo, zgodnie z przyjętym przez Autora schematem narracyjnym. Zasadniczo mgr L. Fac stara się zgodnie ze swoim założeniem badawczym zaprezentować wojskową biografię generała Ludomiła Rayskiego. W zdecydowanej większości przypadków z zadania tego wywiązuje się on najmniej poprawnie. Jego narracja jest przemyślana, a jej poszczególne elementy starannie umotywowane dobranymi cytatami lub odesłaniem do tzw. literatury przedmiotu ewentualnie archiwaliów. Nie ma w jego opisie fragmentów nieznanego pochodzenia, pod tym względem rozprawa trzyma stały i wysoki poziom, choć może jak na gust recenzenta, nieco za dużo jest w pewnych fragmentach ocenianego tekstu przypisów.

Jak to powyżej zaznaczyłem, uważam że przyjęty przez Autora schemat rozważań został dobrany prawidłowo, jednak nie uniknął on pewnych błędów konstrukcyjnych. Za najpoważniejszy z nich uważam zbyt szerokie potraktowanie tego czym jest, a czym nie jest

biografia wojskowa. Moim zdaniem za często przekracza On wyznaczone przez siebie ramy badawcze. Szczególnie jest to widoczne w ostatnim rozdziale, w którym omówione zostało cywilne, a więc z natury rzeczy niewojskowe życie Generała Rayskiego. Trzymając się ściśle tak rozumianej tematyki można zrozumieć uwzględnienie w opracowaniu obecność takich fragmentów jak *Walka o dobre imię* (ewentualnie także działalności Generała w Stowarzyszeniu Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii) i tych fragmentów pozostałych rozdziałów, które bezpośrednio dotyczą tego zagadnienia. Pozostałe zagadnienia umieszczone w tej części pracy powinny w wersji skróconej znaleźć się w zakończeniu, tym bardziej, że część z nich jak choćby *Niezwykłość Generała*, w istocie rzeczy jest pewnym podsumowaniem i oceną jego osoby. Jeszcze inne fragmenty, jak choćby działalność i rola publicystyki Wacława Subotkina, powinna być zaprezentowana we wstępie, przy omawianiu istniejącego stanu wiedzy i wprowadzeniu nieznanego sytuacji czytelnika na czym polegał konflikt historiograficzny Cynk - Malak (por. *Dokumentowanie prawdy*).

Sugerowane zmiany spowodowałyby zredukowanie ostatniego rozdziału rozprawy do rozsądnych rozmiarów, gdyż aktualnie jest on dwukrotnie większy od większości pozostałych, przy czym część z wchodzących w jego skład fragmentów jest bardzo mała objętościowo.

Kolejny problem to kwestia budowy poszczególnych elementów pracy, szczególnie tych dotyczących okresu sprawowania przez Rayskiego funkcji szefa polskiego lotnictwa. Podstawowym problem jest tu w moim przekonaniu podjęcie decyzji gdzie kończy się Rayski i jego decyzje (a był on w taki czy inny sposób zaangażowany właściwie we wszystko co wiąże się z lotnictwem); a gdzie zaczyna się funkcjonowanie bardzo skomplikowanego systemu wojskowego.... Mam szereg uwag dotyczących celowości zamieszczania interesujących wprowadzić, ale słabo związanych (wg recenzenta) z tematem rozprawy partii narracji zamieszczonych w różnych miejscach pracy. Szczególne wątpliwości budzą:

1. obszerne dywagacje na temat losów kamienicy mieszczącej się przy ulicy Długiej 30 w Krakowie oraz dotyczące kariery wojskowej jego ojca Teodora (s. 19 - 23);
2. zbyt szerokie objaśnienia profilu wykształcenia, które oferowała Akademia Handlowa (s. 25), całkowicie wystarczyłaby informacja o tym, że ukończył on taki a taki kurs;
3. uważam, że pewne informacje z podrozdziału omawiającego okres turecki są również za bardzo rozbudowane, myślę tu o ogólnej charakterystyce walk w rejonie Gallipoli (s. 30 - 31), opisu walk związanych z operacją 23 stycznia 1918 roku, która przedstawiona jest za bardzo szczegółowo w obszarze przebiegu akcji morskiej (s. 36 - 37);

4. nie wiem czy jest potrzebny tak rozbudowany opis szkoły na Ławicy, tylko częściowo związany z osobą bohatera (s. 45 - 48) - bezpośrednio Rayskiego dotyczy tu po kilka linijek tekstu;
5. stan rzeczowy lotnictwa po wojnie z bolszewikami (typy i stan techniczny samolotów, rozlokowanie jednostek po mobilizacji, itp.) są moim zdaniem zbyt szczegółowe (s. 64 - 66);
6. poważne wątpliwości budzi konieczność szerokiego omówienia zagadnień mających miejsce w okresie przejmowania obowiązków przez Rayskiego a związanych z próbą unowocześnienia lotnictwa i rozbudowy przemysłu, zaprezentowane w podrozdziałach *Pierwsze kroki w departamencie Aeronautyki* (s. 67 - 70) oraz *Sprawa "Fracopolu"* (s. 70 - 75). Są to wprawdzie kwestie o kapitalnym wręcz znaczeniu dla postrzegania Generała L. Rayskiego gdyż, to od nich pochodzi powstawanie mitu złego bohatera, ale są to sprawy znane. Wielokrotnie przedstawiane w literaturze i nie budzące poważniejszych wątpliwości. Wydaje się, że obu tych przypadkach, całkowicie wystarczające byłoby skwitowanie tych spraw informacją, że musiał się on podpisać pod rozkazami, które zostały wydane jeszcze przed objęciem przez niego funkcji i w związku z tym nie ponosi za nie faktycznej odpowiedzialności - tym bardziej, że przecież starał się interweniować, aby państwo nie popełniło błędu (o czym Autor przecież sam również pisze);
7. z bardzo długiego podrozdziału (s. 76 - 91) poświęconego okresowi Lévêqueskiemu w działalności Rayskiego spokojnie można usunąć kilka stron omawiających bardziej działalność szefa niż podwładnego (s. 77 - 81), a także różne techniczno organizacyjne informacje ze stron 84, 85, czy oceny regulaminu wprowadzonego wówczas do lotnictwa. W całej tej części rozprawy zamieszczone są również oceny działalności Lévêques'a - co nie ma nic wspólnego z Rayskim, nawet jeśli może być to traktowane jako pośrednia próba oczyszczenia Generała z pewnych stawianych mu później zarzutów;
8. koncepcja lotnicze gen. gen. Zagórskiego i Sikorskiego za szeroko (s. 96 i nast.);
9. udział Rayskiego w przewrocie majowym zaprezentowany zbyt rozwlekłe, więcej tu dywagacji pt. był czy nie był..., niż potrzeba, dominują partie z Zagórskim, a Rayski jest tylko tłem. Także podobnie jest w kolejnej części pracy por. s. 111 - 112, tu również wystarczy scharakteryzować jak postąpił Generał reszta to tylko dywagacje, a problem zaginięcia / zamordowania gen. Zagórskiego nigdy chyba nie będzie rozstrzygnięty;

10. struktura i powiązania pomiędzy GISZ a SG, w takim zakresie zbędne (s. 116 - 117);
11. podrozdział *Szefowie i zwierzchnicy. Rola lotnictwa w poglądach i planach władz wojskowych* odbieram jako zbędny. Porusza on wprawdzie ważne kwestie związane z toczącą się w tym okresie (właśnie czy rzeczywiście mającą miejsce) dyskusją co do roli lotnictwa wojskowego i zasad jego organizacji, ale jest to kwestia akademicka. Praktycznie rzecz biorąc takiej dyskusji w ówczesnych gremiach nie było, a osoby dostrzegające konieczność zmian (nawet gen. Rayski) o czym Autor wielokrotnie pisał nie miały możliwości zrealizowania wszystkich swoich koncepcji. Odbieram ten podrozdział jako pewne wytłumaczenie postaw i opinii ówczesnego dowódcy lotnictwa, ale do tych zagadnień Autor nawiązuje jeszcze wielokrotnie w różnych miejscach swojej pracy;
12. wszystkie fragmenty poświęcone poszczególnym zakładom przemysłowym, ich polityce produkcyjnej, konstrukcjom i układom z dowództwem lotnictwa obarczone są tym samym problemem. Na ile przedstawione kwestie były rezultatem polityki i działań Rayskiego, a na ile bezwładności władz, słabości struktur państwowych, przemysłu, finansów, braku koncepcji rozwoju...

Za bezwzględnie konieczne uważam omówienie tych działań, których sprawcą był Generał Rayski, które wynikały z jego pomysłów takich jak przykładowo postawienie na etatyzację przemysłu, czy też opowiedzenie się za koncepcją lotnictwa uniwersalnego (liniowego) czego ostatecznym rezultatem stał się *P38/39 Wilk*. Opis takich i tego typu okoliczności uważam, za słuszny.

Z drugiej jednak strony Autor chyba za głęboko wchodzi w kwestie techniczne, a nawet ludzkie - oczywiście wszędzie pośrednio występuje ten najwyższy szczebel w postaci dowódcy lotnictwa, ale on nie projektował silników, nie konstruował płatowców, nie ginął w wypadkach lotniczych, wreszcie nie oblatywał prototypów;

13. ta ostatnia kwestia występuje w rozprawie wielokrotnie w różnych miejscach. Oczywiście konstrukcje lotnicze powstawały na zapotrzebowanie i ze środków lotnictwa, ale to wszystko. Same w sobie były natomiast rezultatem wielu lat pracy i wysiłków konstruktorów, techników i robotników zatrudnionych najpierw przy projektowaniu prototypów, a następnie produkcji. Rozumiem schemat myślenia przypisujący wszystkie klęski i sukcesy (tym bardziej, że takim tokiem myślenia szli zarówno ci badacze, a wcześniej oficerowie, którzy atakowali lub bronili dowódcę lotnictwa; tak myślał nawet sam L. Rayski co w pewnym sensie wynika z przyjętej przez niego linii obrony), które były w tym zakresie Rayskiemu na poziomie ogólnym,

ale na szczegółowym już nie. Czytając *biografię wojskową Generała Rayskiego* mało mnie interesuje realny stan osiągnięć *P50 Jastrzęb*, albo dywagacje prowadzone nad *Łosiem*... Tak precyzyjne obrazowanie tego typu zagadnień jest niepotrzebne. Autor nie pisze przecież historii lotnictwa wojskowego Polski w okresie międzywojennym (właściwie to aby w jednej pracy pisać o ogóle i szczególe jednocześnie trzeba by było pracy o tytule *Lotnictwo wojskowe Polski międzywojennej. Armia - Ludzie - Zakłady - Konstrukcje*) co jest praktycznie nie do zrealizowania w takim wymiarze.

Również jeśli chodzi o Aneks to zamieszczone w nim opracowania lub dokumenty mają moim zdaniem nierówną wartość. Bardzo cenne są te, które pokazują osobiste dokonania gen. L. Rayskiego, a więc zestawienia jego czynności służbowych, działalności oficjalnej, lotów bojowych zamieszczone w części A. aneksu pod tytułem *Tabele*. Z części B. *Załączniki* pozostawiłbym dokumenty nr 1, 2, 3, 5, 9 ewentualnie 6 i 7. Pozostałe nie mają według mnie bezpośredniego związku z bohaterem rozważań.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że Doktorant bazuje na bardzo szerokich źródłach, dotarł właściwie do wszystkich tych miejsc, w których powinien być i wykorzystał całą znaną mi literaturę przedmiotu. Nie potrafię wskazać ani jednego opracowania bezpośrednio dotyczącego przedstawionego zagadnienia, która nie zostałaby wykorzystana w badaniach. Autor przebadiał wszystkie podstawowe zbiory archiwalne czy muzealne, a także przeprowadził solidną kwerendę prasową. Oczywiście możliwe, że jakieś źródła zostały pominięte (tu najważniejsze jest przeprowadzenie ograniczonej kwerendy w CAW), czy zawężenie kwerendy prasy polskiej do wybranych tytułów (brak zajmującego się zagadnieniami wojskowymi międzywojennego *Wiarusa* czy emigracyjnego *Marsa*). Nie wydaje się jednak, aby dalsze badania w tym zakresie mogły przynieść jakieś nowe ustalenia o takim charakterze, które całkowicie zmieniłyby obraz narracji oraz ustaleń autorskich.

O ile bardzo wysoko oceniam warstwę źródłową opracowania, a także nie widzę poważniejszych usterek w odsyłaczach czy Bibliografii, o tyle kiepsko wygląda strona techniczno - graficzna tekstu. W analizowanej pracy zauważyłem występowanie błędów maszynowych w postaci:

- tzw. zlanego tekstu (brak odstępów, przykładowo s. 20);
- obecności w tekście znaków niewystępujących w alfabecie (kwadraciki, s. 75, 76, 79, 110, 127, 128);
- literówek - s. 92, 210, 211, 212;

- związanych z budową akapitów (tzw. rozstrzelony tekst, s. 48) lub całkowitym brakiem akapitów nawet przez kilka stron (s. 51, 52, 76, 132);
- Do błędów technicznych trzeba także zaliczyć całkowicie niezrozumiałe zaciemnienia tekstu ciągnące się nawet kilka stron (s. 111, 112, 120, 121, 122, 123).

Ponadto występują również błędy stylistyczno - gramatyczne takie jak przykładowo na s. 32 - wyjaśnienie nazwy jednostki lotniczej niezrozumiałe czy s. 39 - *uległ* wyszkoleniu - chyba został wyszkolony.

Podjęte przez Autora dociekania dotyczą osoby jednego z najwybitniejszych i najbardziej kontrowersyjnych generałów polskich działających w okresie międzywojennym, II wojnie światowej i okresie powojennym Gen. L. A. Rayskiego. Mgr L. Fac nadał swoim rozważaniom podtytuł *biografia wojskowa* co spowodowało, że z mojego punktu widzenia pojawiło się cały szereg pytań o charakterze merytoryczno - konstrukcyjnym. Ogólnie, jak to już pisałem uważam, że w analizowanej pracy i poprzedzających jej powstanie badaniach nie został popełniony błąd. Pomimo to opracowania nie odbieram jako czystego merytorycznie. Podstawowym czynnikiem, który powoduje taką ocenę rozprawy jest stałe przekraczanie przez Doktoranta określonych tytułem i we wstępie ram tematycznych. W jakiejś mierze jest to zapewne dziełem przypadku, ale w większości rezultatem przyjęcia takiego a nie innego schematu narracji. Dla mnie podstawowym czynnikiem warunkującym ocenę jest rozgraniczenie *co jest, a co nie jest Rayskie*. Co jeszcze mieści się w określeniu *biografia wojskowa*, a co bezwzględnie dotyczy innych zagadnień? W tym właśnie zakresie mam do Autora i jego pracy najwięcej zastrzeżeń. Dla mgr L. Faca ta granica jest zdecydowania bardziej pojemna niż dla mnie.

Podsumowując trzeba zgodzić się z Autorem, że *ocena działalności generała Ludomiła Rayskiego nie jest jednoznaczna*. Jego osoba stała się zarzewiem wieloletniego sporu historiograficznego, sporu którego korzenie sięgają jeszcze okresu międzywojennego i stosunków panujących pomiędzy bohaterem niniejszej pracy, a szeregiem innych osób zaangażowanych w budowę i funkcjonowanie lotnictwa II RP (Romejko).

Od samego początku osoba generała Rayskiego stała się przedmiotem licznych i często bezprzedmiotowych napaści, które po latach dały materiał do równie częstych spekulacji na temat jego osobowości i działalności. Nie ulega wątpliwości, że biorąc pod uwagę dzisiejszy stan wiedzy długo jeszcze (a może nigdy) nie będziemy w stanie udzielić

wyważonej oceny Generała. Nie oznacza to jednak, że takiej oceny należy unikać, nawet jeśli spowoduje to zaliczenie Autora do jednej lub drugiej grupy antagonistów.

Zdaniem moim takiej pełnej oceny, zebranej w jednym miejscu i wyraźnie akcentującej opinie odautorskie w rozprawie zabrakło. Jest w niej natomiast szereg rozproszonych ocen fragmentarycznych, szczegółowych, choć często zbudowane są one w taki sposób, że nie do końca wiadomo, czy jest to zdanie Autora, czy jedynie informacje pozyskana z określonego źródła, od określonego informatora. Dominuje sprawozdawczość i ostrożność w ocenianiu przedstawianej osoby, choć widać, że Autor żywi do swojego bohatera najmniej sympatię.

Niezależnie od tego, zważywszy całokształt badań i narracji Autora uważam, że przedstawiona mi do recenzji praca autorstwa mgr Lucjana Faca spełnia wymogi stawiane przed dziełami mającymi być podstawą do zabiegów o nadanie stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Sądzę również, że opracowanie to może stanowić znakomitą bazę do potencjalnie (po wniesieniu odpowiednich poprawek) bardzo interesującego opracowania wpisującego się w toczący się aktualnie dyskurs akademicki. W tej sytuacji wnioskuję do Wysokiej Rady Wydziału Socjologiczno - Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego o podjęcie dalszych kroków postępowania doktorskiego.

